



POTRZASKANE KŁY

Padł raz na zwierzęta blady strach przed wilkami, że to były głodne o czasie zimowym.

Drżały świnie, krowy i owce nie tylko na pastwisku, ale i w oborach, gdy się przypomniały wilcze pazury, zapadłe boki i paszcze o czerwonych wargach i wyszczerzonych białych kielcach.

Gdy wilki wpadały na podwórze, poza gródz plotów, przewracały się zwierzęta w barłóg słomska, w gnój, kładąc uszy po sobie. Nie śmiały się podnieść, spojrzeć na napastliwą sforę; tylko dygotając jak w febrze, jękały do najstarszego barana:

— Idź, otwórz drzwi, proś, to nas może nie poźrą.

Usłuchał najstarszy baran i otworzywszy drzwi, wychodził przed próg, nim jednak prośbę wybeczał, już go wilki rozszarpały.

Ale jak to mówią: trafi swój na swego, czyli inaczej — kosa na kamień. Tako się też i wilkom przygodziło.

Jednej nocy wyiskrzanej od gwiazd, o śniegu chrupiącym nawet pod wilczymi pazurami, kiedy głód niewypowiedzianie mocno przyparł zbójce zwierzęta, podeszły wilki pod nieznana sobie stajnię.

Nie było do niej drzwi, tylko furtka lekko zaparta. Czekały swoim zwyczajem na barana, ale jego jak nie widać, tak nie widać. Głód skręca im kiszki, ino w nich kruczy, a ze stajni nikt nie wychodzi.

— Co to? — rozciekawily się wilki.

Zawyły raz i drugi, ale stajnia odpowiedziała milczeniem.

— Chodźmy! — zwołały się dość prędko i skoczyły. A tu jak nie zafurkoczą kopyta, jak nie zaczęły bić w ślepią, nosy, w białe, łakome wilcze zęby.

Zachrupotały kości, buchnął ze stajni skowyt. A potem nastąpiło znowu milczenie. Nie wyszedł stamtąd ani jeden wilk.

Bo w stajni nie żyły ani świnie, ani owce, ino szlachetne rumaki. Przywitały wilków tak dziarsko kopytami, że wybiły im nie tylko zęby, ale pogruchoły wilcze pogłowie, że nie było — jak to mówią nawet co zbierać.

* * *

Przygodziło się przed niedawnym czasem narodom europejskim otworzyć granice swych państw dla przemocy idącej z Zachodu. W drzącące o życie, by nie stracić dobrobytu, oddały swą wolność bez jednego strzału, nie przelawszy kropli krwi w obronie niepodległości.

Strach przed siłą wytrącił im broń z ręki, przegnał z serc miłości ojczyzny, rzucił na ziemię przed silniejszym, uczynił z nich niewolników przemocy.

I zaczęli się ludzie, patrząc na tę bezprzykładną w dziejach świata hańbę, wstydzili, że należą do rodu człowieczego, skoro człowiek uległ takiemu upodleniu...

Do okien naszego ojczywego domostwa też przemoc zaczęła zaglądać. Z natężeniem przypatrywali się dyplomaci innych państw Polsce, co też ona pocznie? Czy się ukorzy? Czy ją też zwali pod nogi przemocy silny strach?

Zawiedli się.

Bo my — jesteśmy gotowi i będziemy się bić o każdy zagon wytrwale, uparcie, zwycięsko.

Nie boimy się niczyjej przewagi, bo jesteśmy silni i biliśmy na głowę każdego najeźdźcę. Na niko-

go się nie oglądamy, na niczyją pomoc nie liczymy. Siła nasza — jest w bagnietach naszej armii i ofiarności całego społeczeństwa. Drugą naszą bronią jest odwaga. Będziemy bić! Jak zawsze, tak i dziś nie będą granice Rzplitej przedmiotem przetargów dyplomatycznych.

Niepodległość wywalczyliśmy krwią. I w jej obronie damy życie. Zwycięzać nauczył nas Łokietek pod Płowcami, Jagiełło pod Grunwaldem, Sobieski pod Wiedniem i Józef Piłsudski w 1920 roku.

Wycinaliśmy w pień Krzyżaków, mostem kładliśmy watahy tureckie i tatarskie na szlakach naszych granic.

Dzieje Polski pisane są krwią, poświęceniem i ofiarnością całych pokoleń. Sztandar każdego na-

szego pułku — to świętość, opromieniona sławą bojową w dziesiątkach bitew.

Naród, który tyle razy zrywał się do walki nie tylko o wolność własną, ale i innych, Naród, co wysłał swymi kośćmi pobojowiska wszystkich części świata, wojnę musi wygrać!

Żołnierz polski nie obchodził wroga z boku, ale zawsze szedł nań piersią w pierś, szablą w szablę. I nie pomogą najeźdźcy ani żadne obchody, ani okrzęzenia, ani próby zastraszenia swą przewagą.

Bo „zwycięstwo liczby nie chce, męstwa potrzebuje“.

Gości przyjmujemy nie w izbie, jeno przed progiem, po staropolsku, grzecznie i tak wycalujemy i wyściskamy, że do domu nie wrócą.

W I A R A W Z W Y C I Ę S T W O

Gdy wojna zdaje się wisieć w powietrzu, narody liczą swoje szeregi i przewidują skąd dostaną pomoc. Polska się odczyła spodziewać poparcia ze strony sąsiadów i wszystką swą siłę gruntuje na własnej broni i własnej odwadze. Rozpalić musimy wiele wiary, by naród o jednym tylko pomyślał, że czeka go wielki wysiłek, który dać z siebie trzeba.

W związku z wytworzoną sytuacją międzynarodową Centralny Związek Młodej Wsi wysłał do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza depezę następującej treści:

MARSZAŁEK POLSKI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

W a r s z a w a

Światem idzie przemoc i dudnią buty wojny. Niektóre narody już ustąpiły i straciły wolność, a grabieżcom się zdaje, że świat jest słaby.

I Polskę próbują zastraszyć, żeby coś na nas wymusić. Niech przyjdą, My ich otrzeźwimy. Nam wojna nie straszna.

My, chłopcy, wychowani w Związku Młodej Wsi czujemy w sobie moc i wiarę, że wszystko roznieśmy na bagnietach, choćby szło dwudziestu na jednego, tak jak roznosiły legiony.

W spokojnym czasie pracujemy nad podniesieniem potęgi Rzeczypospolitej a teraz, gdy nam się widzi, że nadchodzi potrzeba, chcemy Ci, Panie Marszałku Chrzesny Ojczy naszego Sztandaru, złożyć ślubowanie; czekamy na Twoje rozkazy i pójdziemy dokąd nas poprowadzisz.

Nikt w domu nie zostanie! Chcemy iść wszyscy!

Chcemy bić i zwyciężać!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

**Każdy urząd pocztowy
przyjmuje wpłaty i dokonuje wypłaty
z książeczek oszczędnościowych PKO.**

NA LOTNICTWO I ARTYLERIĘ WEWNĘTRZNA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

W związku z podpisaniem przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszy państwowych, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b., Rada Ministrów w dniu 27 b. m. postanowiła w oparciu o wyżej wymienioną ustawę wypuścić **WEWNĘTRZNĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ PRZEZNACZONĄ NA CELE ROZBUDOWY LOTNICTWA WOJSKOWEGO I ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ**. Pożyczka ta pozwoli na powiększenie dotychczasowych środków, które przeznaczane są z różnych źródeł na cele obrony narodowej, a w szczególności na cele obrony przeciwlotniczej.

W dniu 29 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych ustalające formy i warunki pożyczki. Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą „**5% POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ**“ oraz **3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ**“.

5% POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela, opiewających na sto złotych wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty i umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat wyłącznie w drodze losowania.

Obligacje Pożyczki oraz przychody z tych obligacyj zwolnione będą od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych, a ponadto przysługiwać im będzie szereg innych specjalnych przywilejów.

3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej z przeznaczeniem dla tych obywateli, którzy ze względu na swą sytuację materialną nie będą w stanie subskrybować Pożyczki. Subskrypcja bonów przyjmowana będzie od każdego subskrybenta na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej złotych 80. **3% Bony Obrony Przeciwlotniczej** podlegać będą jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5-ciu. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat wypłacone będą subskrybentom z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów, t. zn. za każde 20 złotych wartości imiennej bonu subskrybent zapłaci zł 17.

Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Bonów Obrony Przeciwlotniczej **OTWORZONA ZOSTANIE Z DNIEM 5 KWIETNIA R. B. I TRWAĆ BĘDZIE DO DNIA 5 MAJA R. B.**

Wpłaty na subskrypcję przyjmowane będą wyłącznie w gotówiznie przy czym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś najpóźniej do dnia 5 lipca 1939 roku.

Pracownicy instytucji publiczno-prawnych będą mogli wpłacać należność za subskrypcję **W PIĘCIU RÓWNYCH RATACH MIESIĘCZNYCH OD 1-GO MAJA R. B. DO 1-GO WRZEŚNIA R. B. WŁĄCZNIE.**

Szczegółowe warunki subskrypcji znajdujemy w rozporządzeniu Ministra Skarbu i w obwieszczeniach Ministra Skarbu.

Na Komisarza Pożyczki powołany został Prezes L. O. P. P. Gen. Broni — Leon Berbecki.

* * *

Pożyczka na rozbudowę lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej, to nie podatek, który musimy płacić, ale dobrowolna danina na zwycięstwo. Każdy obywatel według swoich możliwości powinien pieniądze dać, bo Polska nie może przeciwnikowi dorównywać, ale musi go przewyższyć, by górować nie tylko odwagą żołnierza, lecz również ilością dobrych maszyn i celnych dział.

PIEŚŃ WAJDELOTY¹⁾

Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć,
Jej przyjsie wieszczca odgadnie żrenica:
Bo jeśli słuszna Wajdelotom wierzyć,
Nieraz na pustych cmentarzach i błoniach
Wstaje widomie morowa dziewica,
W bieliźnie, z wiankiem ognistym na skroniach,
Czołem przenosi białowieskie drzewa,
A w rękę chustką skrwawioną powiewa.

Strażnicy zamków oczy pod helm kryją,
A psy wieśniaków, zarywszy pysk w ziemi,
Kopią, śmierć wietrzą i okropnie wyją.

Dziewica stąpa kroki złowieszczemi,
Na sioła, zamki i bogate miasta:
A ile razy krwawą chustą skinie,
Tyle pałaców zmienia się w pustynie;
Gdzie nogą stąpi, świeży grób wyrasta.

Zgubne zjawisko! Ale więcej zguby
Wróżył Litwinom od niemieckiej strony
Szyszak błyszczący ze strusiem i czuby,
I płaszcz szeroki, krzyżem naczerniony.

Gdzie przeszły stopy takiego widziadła,
Niczem jest kłęska wiosek, albo grodów:

¹⁾ A. Mickiewicz (z poematu **Konrad Wallenrod**), w którym mamy przedstawione dzieje zmagania Litwy z zaborczym niemieckim Zakonem Krzyżaków. Od tej niewoli uratował Litwę sojusz z Polską, którego pierwszym rezultatem było rozbitcie potęgi niemieckiej pod Grunwaldem w r. 1410.

Cała kraina w mogiłę zapadła!
Ah! kto litewską duszę mógł ochronić,
Pójdź do mnie, siądziem na grobach narodów,
Będziemy dumać, śpiewać i łzy ronić...

O wieści gminna! ty arko przymierza
Między dawnymi i młodszymi laty:
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty!

Arko! Tyś żadnym nie złamana ciosem,
Póki cię własny lud twój nie znieważa:
O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiętek kościoła,
Z archanielskimi skrzydłami i głosem...
Ty dzierżysz czasem i broń archaniola...

Gdybym był zdolny własne ognie przelać
W piersi słuchaczy i wskrzesić postaci
Zmarłej przeszłości: gdybym umiał strzelać
Brzmiącemi słowy do serca współbraci:
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili,
Kiedy ich piosnka ojczysta poruszy,
Uczuli w sobie dawną serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jedną tak górnice przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie.

Lecz poco zbiegłe wywoływać wieki?
I swoich czasów śpiewak nie obwini:
Bo jest mąż wielki, żywy, niedaleki...
O nim zaśpiewam: ucicie się Litwini!

JEDNAJCIE

NOWYCH PRENUMERATORÓW

S I E W U!

MELCHIOR WAŃKOWICZ

POWALONE KRZYŻACTWO¹⁾

Tu właśnie następuje niezapomniana gra sprytnego Jagielly. Krzyżacy już czekali, gdy nasze wojska się zbliżyły. Wwiązać je w walkę, nim reszta dociągnie, było to osłabić szanse.

Tymczasem sztuka wojowania w średniowieczu bardzo jeszcze przypominała chłopskie bitki. Skoro się bitwa wywiązała, nikt już komendy nie słuchał. Dlatego trudno było mówić o jakimkolwiek planie.

W tej epoce pełno jeszcze było romantyzmu rycerskiego, wymagającego rzucania się na wroga, bez liczenia jego liczby. Niedarmo opiewano bohaterskie potyczki z czarodziejem Merlinem i ze smokami. To też mistrz Ulrich von Jungingen liczył bardzo na naszą gorączkę. Pięćset lat temu widać równie silnie nam chodziło o pokazanie się, że znamy obyczaje Europy.

¹⁾ Urywek z książki: **Na tropach Smętka — Melchiora Wańkowicza.**

Tedy mistrz Jungingen wysunął niechybnych angielszczyków procarzy, przemieszanych z kopijnikami naschwał, którzy zatknęli drzewce w ziemię. O ten ostrokół miała się wykrwawić polska horda, udająca rycerzy, która natychmiast, rzecz prosta, wda się w bitwę, skoro tylko ujrzy wroga.

Ale król Jagiełło, chytry król, nie zna się na rycerskich ekiwokach. On chce mieć wszystkie siły w garści. Nie wypada tego powiedzieć świętnym polskim rycerzom, którzy zapewne nieco imponowali temu kudłatemu Litwinowi; zakrzyknęliby, że wprowadza cierpliwe chłopskie sposoby wojaczki, czyli że mówiąc językiem współczesnym, chce postąpić niesportowo.

Nie wypada tego powiedzieć, ale wypada się modlić i modlić się trzeba. Tego nikt nie może wzbronić, przeciwko temu nikt nie może szemrać.

I oto po pierwszej Mszy król rozpoczyna słuchanie Mszy drugiej. Krzyżactwo zajęło pozycję przed drogą, parę stajają, tu właśnie, gdzie idziemy, posuwając się ku Ludwikowu; po prawej ręce myśmy mieli ciężko zbrojne glidy rycerstwa krzyżackiego, po drugiej, już z tej polskiej strony drogi, kopijniki.

PRAWO WIELKOŚCI¹⁾

90 lat temu, 3 kwietnia 1849 roku zmarł na emigracji w Paryżu jeden z największych poetów polskich JULIUSZ SŁOWACKI. Odrodzona Rzeczpospolita szczątki Wieszcza złożyła w królewskich grobach na Wawelu. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI wygłosił wtedy, dnia 28 czerwca 1927 r. przemówienie, z którego przytaczamy wyjątki:

„Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne... A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcują między nami... Słowacki, jak żywa prawda życia, jest między nami...

Twierdzą raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swoim, tak, jak i śmiercią. Pokolenia, które pozostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennym odpoczywaniem, mościły gościńce trwałe i wieczne.

Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga, — stoją na załamach, jak drogowskazy olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie. Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościły drogi i życiem i śmiercią, czasy Słowackiego były załamaniem, były prawdą historyczną ciemności niewoli i bezsily. Słowackiego wielkość sięga 100 lat, gdy na ziemiach polskich przedostatnie powstanie 1830 r. skasowało jedną prawdę życia historycznego, skasowało wojsko. Wojsko, ta prawda siły ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią jak cementem, mości prawdę historii i trwania narodu, znikło w roku 1830...

I mamy zaraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, — siłą ducha. Gdy miecze się skrzyżują, skry padają. Starano się wykrzesać prawdy duszy, tak silne i mocne, że w pracy skry padały także...

Poszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemię się schowały, niszcząc i rdzewiejąc. Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerozłotych, stoję, gdy warstwy mąk jego i pracy jego przeliczę, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę prawa dumy i prawa rozkoszy cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej. Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, szukał w rozpacz dumy siły, targającej wnętrzości swoje i ojczyzny swojej. Znajdziecie brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej na każdym kroku. Szedł pracując, szedł myśląc, że дума stargana i sponiewierana wyda nie jęk rozpacz, lecz siłę olbrzyma. Pracował, jak inni, my-

¹⁾ Pisma, mowy, rozkazy — Józef Piłsudski. Wyd. Instytut Józefa Piłsudskiego do Badań Najnowszej Historii Polski, Warszawa.

ków i procarzy. Ci ostatni urągliwie krzyczą, nadržasając się z Polaków, rycerstwu z oburzenia zaczynają ręce latać ku główniom, a król... poczyna słuchania trzeciej Mszy świętej.

Wyskakuje niecierpliwy Witold z namiotu — dosyć mu już tych dewocyj — i pędzi ku swoim, ustawionym na prawem skrzydle.

Król skończył słuchania trzeciej Mszy świętej, wyszedł przed namiot, rozejrzał się po okolicy, skonstatował, że nie wszystkie siły polskie jeszcze doszły... przypomniał sobie, że przed bitwą warto jest dać pas rycerski nowym rycerzom.

Pasuje ich tedy król, pasuje, aż i Krzyżaków poczynają brać diabli. Naciskają na wielkiego Mistrza, by poczynać. Jest tamtych romantycznych zapaleńców do diabła i trochę — cała chorągiew św. Jerzego, złożona z rycerskich ochotników całego świata.

Próbuje więc Ulrich von Jungingen, wytrawny wódz, prowokacji: posyła dwa miecze Jagielle, aby się zaś nie bał, bo widać ma oręża zbyt mało.

Oczy z wściekłości świecie królewskiej wyłażą, ale król nic — przyjmuje miecze w pokorze chrześcijańskiej.

Widzi tedy mistrz, że trzeba poczynać, ale ponieważ ustawił wojska w szyku defensywnym¹⁾, więc cofa łuczników i kopijników za tylną linię (rzekomo ustępuje urągliwie Polakom dwa stajania).

Ale na to czekał Jagiełło. Gdy się złamały krzyżackie szeregi przy przegrupowaniu — daje znak. Straszliwy cuneus polski, klin z chorągwią na czele, uderza.

Straszne w swych skutkach musiało być to uderzenie, bo w żadnym z pozostałych dokumentów nie można znaleźć w dalszej akcji śladów tej piechoty. Zapewne zniesiono je niemal doszczętnie.

Bitwa zaczęta.

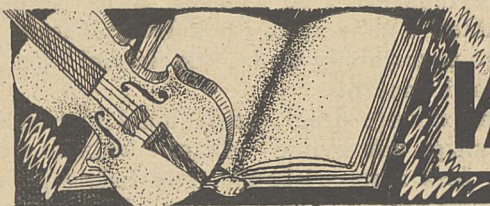
O tu, gdzie stoimy właśnie, przewionęły z dzikim wrzaskiem lekkie litewskie oddziały. W puch je wzięły krzyżackie włócznie, ciężkie koncerze. Teraz wałą przez drogę fryzyjskie ogiery, pędzą Litwinów, jadą im na karkach aż za wody jeziora, które widać zdaleka. Wracają zziązani, pół żywi, ciężko zbrojni rycerze z pościgu pojedynczo, grupami, jak Bóg da, i tu ich chwyta z boku straszliwe uderzenie polskiego odvodu, który stał, nie wwiązując się w walkę.

¹⁾ Obronnym.

ślał o możliwości, aby duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała. On z kraju był nie dumnych helotów i dumy tej pragnął, by była siła, by siłę dała, by wartość mocy, potęgę Polski mieć mogła.

Gdy niegdyś jednego z większych, co ostatnie prowadził bunty i powstania, pytałem, który z wieszczów najwięcej wpłynął, najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły, stwierdzał zawsze, że naszym poetą jest Słowacki“.

„Miłość ojezyny — o! to słońce świetne
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą.
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą
Świetniejsze serca wylatują przodem
Umrą — ich duchy lecą przed narodem.“



KULTURA I OŚWIATA

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI DEKORACJI ŚWIETLICY

III.

SZAFKA NA KSIĄŻKI.

Wielkość szafy bibliotecznej będzie zależała od ilości posiadanych książek, należy ją jednak robić na wyrost, przewidując, że książek przybędzie. Półki powinny być ruchome, by móc je odpowiednio rozszerzać lub zwężać w zależności od tego jakie chcemy umieścić książki, duże czy małe. Drzwi szafy trzeba zaszklić dużymi szybami. Ramy do oprawiania szyb należy

zaprojektować wąskie, żeby był większy widok na książki.

W dolnej części szafy zostawiamy miejsce na książki przeznaczone do oprawy i wycofane z obiegu, skrzynki katalogowe, oraz skrzynka do kart czytelnika. Ta część szafy będzie już zakryta drzwiczkami drewnianymi.

Należy zaznaczyć, że przy obecnej polityce bibliotecznej w Polsce,

szafka na książki w świetlicy może się stać zupełnie niepotrzebną. Istnieje dążenie, by wszystkie książki znajdowały się w powiecie (Wydział Powiatowy) a stąd dopiero odpowiednia siła fachowa rozprowadzi je do poszczególnych miejsc t. zw. punktów bibliotecznych, jako komplety (w odpowiedniej skrzynce zawierającej 75 tomów). Skupianie książek w po-

O tu, polem, na północ, pod Tannenberg idzie wyborowy odwód Wielkiego Mistrza w sile 10.000 świetnego rycerstwa. Łuk to zbyt wielki, Polacy zdołali się przegrupować, ale przez chwilę szala się ważyła.

I byłby tu dzień wielkiej chwały widział Jagiełłę w trumnie,

...Bo się w tej kurzawie

Był zadumał i stanął w modlącej postawie.

Głowę odkrywszy, prosząc o spędzenie uroku,

A przypadł nań ogromny, czarny Krzyżak z boku.

Dypold z Kiekierzyc... z kopią już dobrze czerwona,
Prosto w strzemienu na łeb króla nasadzona“.

Któremu, gdy rażony przez Oleśnickiego legł na ziemi, wedle relacji współczesnej „król uderzeniem kopii własnoręcznie głowę otworzyć raczył“.

Ale co to? Na tyły odwodu ktoś uderza; to wracają rozgromieni Litwini. Krzyżacy otoczeni. O tu! O w tej kotlinie, w tej! „Tam“ — pisze to kronikarz — „kotlinka wypełniła się po brzeg poległymi i porzaskanymi włóczniami“.

Cofają się, cofają. Gdybyśmy tak stali wówczas, jak stoimy, rumaki bojowe wparłyby nas w rów przydrożny zadami. Obsiadają ich, obsiadają. Już nie patrzą, że na pancerzach relikwie. Pękają pod toporami pancerze. Jeno Wielki Mistrz,

wszystkim to wiadomo, ma na pancerzu relikwiarz z drzewem krzyża świętego, więc każdy się cofa. Ale Litwa z boków wyje i rwie się jak rozjuszone ogary. Gdy luka koło Ulricha von Jungingen się robi, wlewa się w nią, Bogiem a prawdą powiedziawszy, pogańska jeszcze dzicz, i wódz krzyżacki osuwa się, rażony litewską sulicą.

Siadamy w auto, robimy objazd. Wzgórek stoi, drzewami porosły. Kamień między drzewami. To tu. Zdejmujemy kapelusze.

Na kamieniu napis, pełen niezwyklej, jak na Niemców, prostoty: „Tu zmarł w walce o niemieckie istnienie i niemieckie prawo wielki mistrz Ulrich von Jungingen dnia 14 lipca 1410 r. śmiercią bohatera“.

Powściągliwy tekst zawiera tylko jedno kłamstwo. Przecie nie o istnienie Niemiec toczyła się walka, ale o wolność Polski i Litwy.

Minęło pięćset lat, wiele się zmieniło od czasu bitwy grunwaldzkiej.

Była ona nie tylko fizycznym, ale i moralnym zwycięstwem.

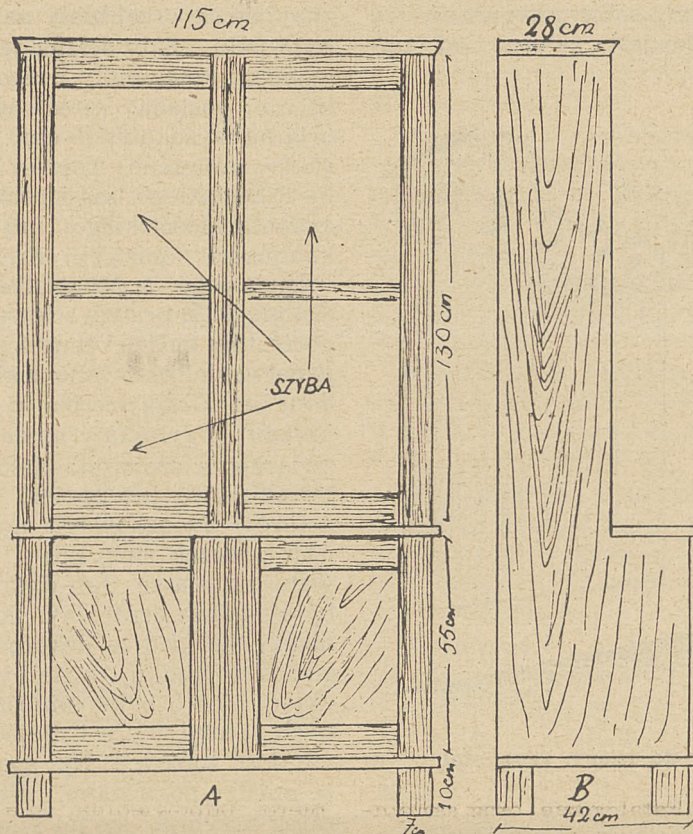
Rozentuzjasmowany Jan Hus, rektor pruskiego uniwersytetu, pisał:

„Legli od tych mieczy, którymi usiłowali zastraszyć ludzi pokornych. Gdzie są miecze?“.

wiecie i rozsyłanie ich następnie w teren ma tę dodatnią stronę, że książki znajdują się pod fachową

jest czynna, aparat radiowy powinien być odkryty, jako ładny i przyjemny mebel.

Rysunek przedstawia szafkę radiową. Po środku „A” szafki zamknięta część przeznaczona do chowania akumulatora. Zaś półeczka dolna, to miejsce na ładną ceramikę (ozdobny garnek gliniany).



Nie wiele będzie kosztować taka szafa na książki

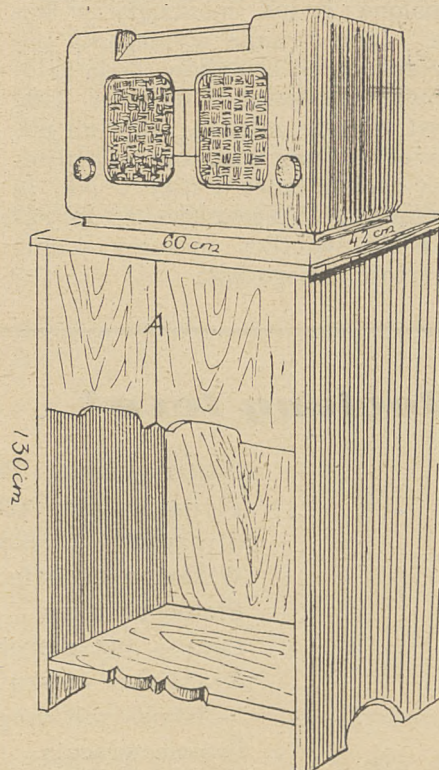
opieką i są dobrane do poszczególnych poziomów czytelników w terenie, no i najważniejsze będzie to, że nie zachodzi obawa wyczytania wszystkich dzieł, bo na miejsce wykorzystanego kompletu przywędruje nowy.

SZAFKA RADIOWA.

Gdy aparaty będą tańsze i opłaty zostaną obniżone, to każda świetlica na wsi będzie posiadała swoje radio. I dziś w trudnych przecież warunkach aparatów przybywa bardzo dużo.

Dbając o ten drogi sprzęt, który nas łączy z całym światem, musimy wstawić do świetlicy specjalną szafkę. Na drodze pełno błota, to przy najbardziej schludnym wytarcu obuwia przedostaje się do świetlicy i zamienia się na pył i kurz.

Podczas sprzątanía świetlicy, oraz w godzinach, w których radio nie jest czynne, powinno być osłonięte specjalnie uszytym nakryciem lnianym; zaś kiedy świetlica



Taką szafkę na akumulator i radio-odbiornik może zrobić każdy kolega, który się zna na stolarce

ŁAWKI ALBO ZYDLE

Ławki do siedzenia kilkusobowe można ustawić jedynie w miejscu, do którego jest swobodny dostęp (miejsce przy ścianie). Bo jeżeli taką ławkę postawimy przy stole dużym lub zsuniętych stolikach, to dostęp do nich jest bardzo trudny, gdyż trzeba zachodzić jedynie od końca jednego lub drugiego i wszyscy siedzący muszą wstawać. Ławki te winny być ciężkie i trudne do przenoszenia.

BIURKO.

Do ważnych mebli w świetlicy należy biurko do pisania. W wypadku gdy świetlica należy do jednej organizacji, biurko jest ogromną wygodą w pracy. Ale gorzej jest gdy świetlica jest międzyorganizacyjna i każda z organizacji (a może ich być i pięć), chce przechowywać swoje przybory do pisania, protokoły, teczki w szufladach biurka, których jest tylko dwie, lub trzy. Zbyt dużego biurka robić nie należy tymbardziej, że to kosztowałyby nawet i drogo. Świetlice mogą zastąpić biurko w ten sposób, że urzędują przy stole prezydialnym zaś szuflady do przechowywania akt i protokołów należy zrobić w stolikach dostawianych

WIESZAKI DO PALT.

Palta (kożuchy) powinno się zostawiać w pokoju (w szatni) i wtedy taki wieszak nie wiąże nas wcale z ogólnym wyglądem dekoracji wnętrza. Ale gdy tego specjalnego miejsca nie mamy, to szatnię musimy zrobić w świetlicy, mając to na uwadze, by kątem przeznaczony na ten cel jako zawalony odzieniem nie psuł nam całości urzędzenia.

Miejsce na wieszaki powinno się znajdować przy wyjściu.

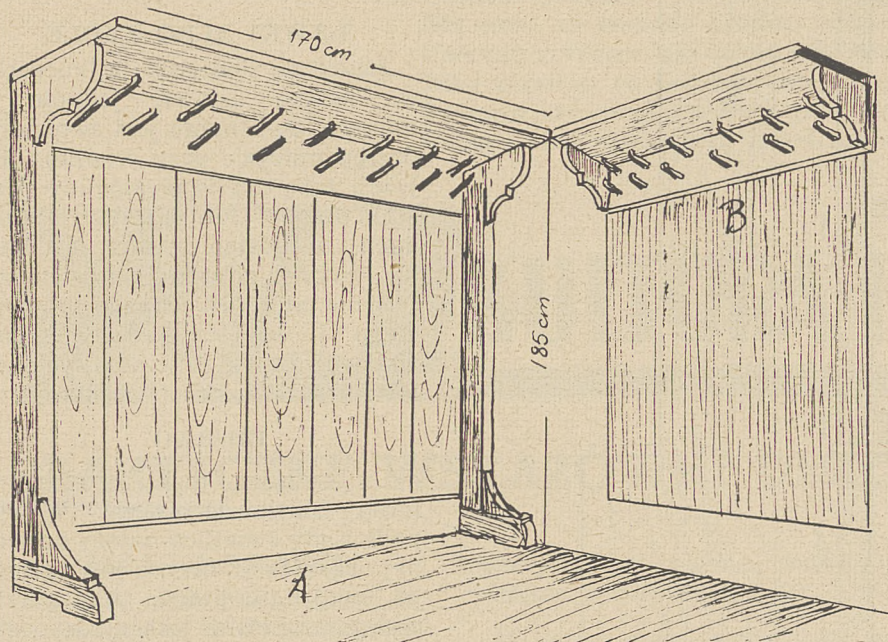
Wieszak trzeba wykonać z półeczką na wierzchu po to, by móc kłaść na niej kapelusze, a nie wieszak na tym samym kołku co i palto. Sprawia to wiele kłopotu przy ubieraniu. Wieszak z kołkami, umieszczony w desce — w oprawie,

powinien wisieć na ścianie, ale nie należy go mocować na sztorce.

Drugi wieszak można zrobić na nogach, ale tylko wtedy gdy będzie nam chodziło o oddzielenie kącika na szatnię. W tym celu sto-

we, czy też poczuwamy się tak samo, jak u siebie w domu, na drodze.

Idąc dalej po linii wrażenia, jakie może wywrzeć na nas świetlica, musimy sobie powiedzieć, że to wszystko jest zależne od na-



Dwa rodzaje wieszaków na palta: jeden przybijany do ściany, drugi stoi na własnych nogach

jący wieszak (jak na to wskazuje rysunek), obijamy z tyłu cienkimi, ładnymi deseczkami i stawiamy go prostopadle do jednej ściany, a równoległe do drugiej i wtedy otrzymujemy kącik na szatnię. Kącik taki jest o tyle potrzebny, że podczas pracy w świetlicy nie rzucają nam się w oczy palta często niedbale porozwieszane. Z tyłu, na odwrocie wieszaka mamy zupełnie przyzwoite miejsce na tablicę informacyjną, wykresy.

szych wartości duchowych, jakie posiadamy, i od tego, czego żądamy od siebie jako zespolona grupa młodzieży w kole. Jednostronne wymagania poszczególńych członków będą zbiorową wola koła. I od woli koła jest właśnie zależne, jakie na nas świetlica zrobi wrażenie, co będziemy chcieli mieć w niej i jak ją urządzimy. Tu zaznaczę, że po wyglądzie świetlicy możemy ocenić wartość danego koła.

Na samym środku głównej ściany i na wysokości 10 cm poniżej górnego, wąskiego paseczka przy zakończeniu malowania ściany, znajdzie się orzeł biały na czerwonym polu. Gdy ściana jest malowana na kolor biały i tego paseczka nie posiada, wtedy wieszamy orła na wysokości 15 cm. Z lewej strony umieścimy portret Marszałka Piłsudskiego, zaś z prawej Prezydenta Mościckiego lub też w kolejności: portret Prezydenta, Piłsudskiego i Marszałka Rydza-Śmigłego. Z prawej i lewej strony portretów można umieścić kolory państwowe: czerwono-białe, zaś u dołu przez całą szerokość górnego układu przybijamy nasze kolory związkowe czerwono-zielone (materiał: płótna lub papier). Na tle kolorów związkowych umieścimy nasz znaczek związkowy, namalowany na blasze lub dykcie. I to byłby punkt centralny. To też nie należy tuż pod tą dekoracją, czy gdzieś w środku, o ile byłby taki układ, albo z boku umieszczać innych rzeczy, może i niejednokrotnie dość ważnych. Np. spotyka się że między portretami, albo obok zaraz przybija się do ściany afisz mówiący o tym, jak walczyć z chorobą raka ziemniaczanego, pryszczycy itp.

Afisz te są niezmiernie ważne ale trzeba je wywieszać albo w innym miejscu bocznym, na tablicy informacyjnej (o której później będzie mowa), albo też na tablicy ogłoszeniowej, jaka powinna się znaleźć przed lokalem świetlicy.

(d. n.)

Józef Gazy

DEKORACJA ŚCIAN.

Pamiętając, że ładne meble w świetlicy są jedną z dekoracji, należy zatroszczyć się o ich umiejętnie ustawienie i rozmieszczenie na tle ścian.

A teraz przechodzimy do ubierania ścian. Przede wszystkim ściana t. zw. główna, na której będziemy umieszczać najważniejsze dekoracje. Ściana ta znajdzie się nawprost wejścia do świetlicy. Od tego, jak tę ścianę ustroimy zależny jest nasz stosunek do świetlicy, czy poczuwamy się dobrze, czy też źle, czy znajdziemy tu pokrzepienie oraz ukojenie ducho-

Bociany lecą!

Bociany lecą!... Bociany lecą!
Płyną po chmurach!
Słyszysz? — klekocą —
W słońcu się świecą
Bieluchne pióra,
Lecą — już blisko! Lotu zniżają
Krażą nad wioską...
— Koniec ich drogi —
Przecie wracają
Za wolą Boską
W rodzinne progi.

Stanisław Puch

POJEDZIEMY NA WYCIECZKĘ

Prowadząc pracę samokształceniową, czytamy o różnych dzielnicach naszego kraju, o poszczególnych miastach, a nawet o wsiach, które wyróżniają się od innych wzorową organizacją, dorobkiem społecznym itp. W pracy tej przyswajamy sobie cyfry, które mówią o wielkości dorobku, dyskutujemy o drogach postępu, oglądamy fotografie podane w pismach lub książce, chcąc uzmysłowić sobie jak gdzie indziej ludzie żyją, jaki jest krajobraz itd. Czujemy jednak, że to zamało, chcielibyśmy naocznie o wszystkim się przekonać, obejrzeć a nawet dotknąć. I dlatego każde żywsze koło mł. rwie się do wycieczkowania.

Są takie koła w naszej organizacji (szkoda, że dotychczas nikt o sobie nie napisał), które co rok urządzają dłuższą wycieczkę po Polsce. W jesieni wybierają miejscowości, do których mają jechać, a zimą zbierają pieniądze oraz zapoznają się szczegółowo z tym materiałem, który dla poznania danej części kraju dało się zdobyć.

W roku bieżącym kół takich będzie chyba dużo więcej, gdyż Spółdzielnia Turystyczna „Gromada“ (adres: Warszawa, ul. Warecka 11a) dzięki wydatnej pomocy Komitetu do Spraw Kultury Wsi uzyskała duże zniżki dla wycieczek wiejskich. Uczestnicy takiej wycieczki płacą tylko jedną trzecią część normalnego biletu kolejowego. Aby jednak wycieczka uzyskała zniżkę, musi spełnić kilka następujących warunków:

Wycieczka musi liczyć co najmniej 25 osób (26-ta osoba jedzie za darmo). Dla uzyskania zniżki kolejowej zakupuje się w Spółdzielni „Gromada“ tzw. „kartę uczestnictwa“, za którą płaci się 37 zł. 50 gr. Karta ta służyć może dla wycieczki liczącej od 25 do 50 osób. Wynika więc z tego, że im wycieczka jest większa tym karta uczestnictwa, w rozliczeniu na wszystkich uczestników wypada taniej. Trasy (kierunki) wycieczek, dla których przewidziano zniżki są z góry ustalone w dziewięciu

określonych szlakach wycieczkowych.

Poniżej podajemy te szlaki z zaznaczeniem ile kosztuje bilet na 1 osobę, która udaje się z wycieczką po danym szlaku.

Wycieczka 1 — koszt kolei 15 zł. od osoby, szlak przebiega przez następujące punkty, które najlepiej obejrzeć na mapie. Warszawa — Mława — Laskowice — Gdynia — Laskowice — Bydgoszcz — Inowrocław — Poznań — Kutno — Warszawa.

Wycieczka 2. Koszt kolei 15 zł. od osoby. Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Poznań — Kutno — Warszawa.

Wycieczka 3. Koszt kolei 13 zł. od osoby. Warszawa — Siedlce — Wołkowysk — Baranowicze — Lidia — Wilno — Grodno — Białystok — Warszawa.

Wycieczka 4. Koszt kolei 25 zł. od osoby. Warszawa — Mława — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Katowice — Kraków — Lwów — Rozwadów (lub Rawa Ruska — Rejowiec) — Lublin — Warszawa.

Wycieczka 5. Koszt kolei 17 zł. od osoby. Warszawa — Lwów — Kraków — Kielce — Warszawa.

Wycieczka 6. Koszt kolei 11 zł. od osoby. Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Dąbrowa — Częstochowa — Piotrków — Warszawa.

Wycieczka 7. Koszt kolei 9 zł. od osoby. Warszawa — Białystok —

Białowieża — Czeremcha — Siedlce — Warszawa.

Wycieczka 8. Koszt kolei 9 zł. od osoby. Warszawa — Skierniewice — Łowicz — Kutno — Toruń — Działdowo — Warszawa.

Wycieczka 9. Koszt kolei 10 zł. od osoby. Poznań — Bydgoszcz — Gdynia — Kościerzyna — Chojnice — Nakło — Poznań.

Wycieczki powyższe są okrężne. Zaczynać wycieczkę można od każdej stacji znajdującej się na wyznaczonej trasie. Np. w wycieczce, 5, w której trasa przebiega przez Warszawę — Lwów — Kraków — Kielce — Warszawę, między np. Krakowem a Kielcami można zacząć wycieczkę od stacji Słomniki, Miechów, Tunel, Kozłów itd. Jeżeli wycieczka rusza z miejscowości, z której należy jechać pociągiem, aby dostać się na ustalony szlak, to wtedy przysługuje tej wycieczce zniżka kolejowa na dojazd w wysokości 67%.

Wycieczka okrężna może trwać 15 dni. Na drodze tej wycieczki można się zatrzymać sześć razy dla zwiedzenia ważniejszych ośrodków pracy i zabytków.

Zastanawiając się nad zorganizowaniem wycieczki trzeba wziąć pod uwagę, co nas najbardziej interesuje, co chcielibyśmy obejrzeć i w związku z tym wybrać jedną z podanych wyżej wycieczek, następnie obliczyć ile to wszystko będzie kosztować (karta uczestnictwa, bilet, dojazd, wyżywienie, noclegi itp.). Gdy zdecydujemy się na wycieczkę, trzeba wykupić w Spółdzielni „Gromada“ kartę uczestnictwa. Do Spółdzielni „Gromada“ należy się także zwracać po bliższe informacje. Ponadto dobrze byłoby zakupić małą broszurę pt. „Dziewięć szlaków wycieczkowych“ — w której znajdują się szczegółowe informacje o ulgach i poszczególnych szlakach wycieczkowych. Broszura ta kosztuje 50 gr. i można ją nabyć w Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R., Warszawa, ul. Kopernika 30.

w.

ROZPOWSZECHNIAJCIE SIEW MŁODEJ WSI

który przynosi na wieś wiadomości
z Polski i ze świata bezstronne i ciekawe



JESTEŚMY Z WAMI

„Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatesk Organizacji Przynoszenia Wojskowego Kobiet, obradujący w Warszawie w dniu 26 marca 1939 roku przy udziale delegatów członków współdziałających i popierających, a mianowicie: Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, Centralnego Związku Młodej Wsi, Koła Polek, Kobiecego Klubu Strzeleckiego, Organizacji Harcerki Z. H. P., Rodziny Wojskowej, Rodziny Rezerwistów, Samopomocy Społecznej Kobiet, Służby Obywatelskiej, Stow. Zjednoczenia Ziemianek, Tow. Młodych Polek, Tow. Polek, Związku Pań Domu, Związku Pracy Obyw. Kobiet, Związku Strzeleckiego, Żeńskiej Org. Pracy Obyw. „Straż Przednia“ oraz Stow. Strzelczyń 1912—1914, w obecności przedstawicieli Rządu i Armii Rzeczypospolitej Polskiej uchwała i deklaruje w imieniu pół miliona zrzeszonych kobiet polskich:

Opierając się całkowicie na kierunku ideowym, nadanym życiu Polski przez Nieśmiertelnego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, świadome powagi chwili dziejowej i znaczenia roli kobiety w życiu narodu i państwa, stawiamy sobie jako najważniejszy i najpilniejszy cel: przygotowanie ogółu kobiet

polskich do zorganizowanego sprawnego współdziałania z Armią Polską w wielkim dziele ugruntowania niepodległości i mocarstwowego stanowiska Polski w świecie. Postanawiamy dążyć nieustępliwie do przetworzenia rzesz kobiecych w potężne, siłą moralną i zwartością organizacyjną, zaplecze dla Armii. Dla tego celu uchwalamy:

1. zwrócić się do ogółu kobiet polskich z wezwaniem do natychmiastowego zgłoszenia się do pracy;

2. przystąpić do niezwłocznego, wydatnego rozszerzenia akcji przynoszenia wojskowego i przynoszenia kobiet do obrony kraju, aby w ciągu możliwie najkrótszego okresu rozbudować zdolną do intensywnego działania sieć organizacyjną, obejmującą cały teren Rzeczypospolitej.

Deklarację powyższą przedstawiamy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Profesorowi Ignacemu Mościckiemu i Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, oddając do Ich dyspozycji nasze życie, siły i wszystkie możliwości organizacyjne.“

ZDROWIE W CZYSTEJ CHAŁUPIE

Mocny nacisk na utrzymanie higieny, czystości mieszkań i obejścia na wsi, położyła Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich, organizując w r. 1933 konkursy zdrowia w chacie wiejskiej. Wynik tego konkursu, po przeprowadzeniu rocznej próby był duży.

Wydział Kobiecy Centralnego Związku Młodej Wsi, uznał za konieczne, wciągnięcie do tej pracy młodych dziewcząt w K. M. W. W r. 1936 na podstawie doświadczeń w tym zakresie własnych i K. G. W. opracował i wydał zeszyt inspekcyjny i regulamin, przystosowując go do naszych warunków i możliwości.

Zakres naszej pracy w tym konkursie jest nieco węższy w porównaniu z zakresem pracy w Kołach Gospodyń Wiejskich. Ale nie o wiele. Wydział Kobiecy CZMW. nazwał też trochę odmiennie niż K. G. W. tę formę pracy, bo konkursem „czystości mieszkań“.

Zachodzi pytanie, dlaczego urządzamy takie konkursy i co to jest ten

konkurs? Konkurs czystości mieszkań jest niczym innym, jak tylko wcieleniem w czyn tego, czegośmy się nauczyły na kursach higieny, z książek, referatów, pogadanek z tego zakresu. Praktyczne zastosowanie wiadomości zdobytych na zebraniach, kursach uczy zrozumialej i lepiej.

Ale konkurs nietylko uczy, ale przyzwyczajają do stosowania higieny. Jeśli które z nas przez kilka miesięcy będzie prowadziło konkurs czystości mieszkań, to tak się przyzwycz

„PRYZYPOSOBIENIE ROLNICZE“ w swych ciekawych artykułach daje wiele bardzo pożytecznych, praktycznych rad i wskazówek w konkursach uprawy roślin, hodowli zwierząt, ogródków kwiatowych i warzywnych, gospodarstwa domowego, utrzymania zdrowia.

czai, że później nie będzie mowy o zrezygnowaniu z dalszego utrzymania porządku w domu i gospodarstwie.

Następnie konkurs wskazuje co poszczególne konkursistka (uczestniczka konkursu) ma robić. Jakiej zmiany ma przeprowadzić, aby było dobrze i lepiej. Jakiej zmiany ma poczynić u siebie moja koleżanka, bo wymagania higieny u każdej z nas będą inne. Każda konkursistka, będzie miała inne potrzeby, inne możliwości. Poza tym, przeprowadzając u siebie konkurs, zmuszamy się do zastosowania wymagań higieny, których w życiu codziennym, w zwykłych warunkach nie zastosujemy bo, albo nie będziemy miały możliwości, albo sprawę zlekceważymy, przejdziemy nad tym do porządku dziennego.

Dalej, konkurs zmusza do utrzymania porządku nietylko samą uczestniczkę konkursu, ale i domowników. Bo nikt nie chce, by jego dom był gorszy od domu sąsiada.

Wreszcie konkurs zmusza nietylko uczestniczkę, ale i rodziców do wprowadzenia niektórych ulepszeń, (np. ustęp, okna, studnia) gdy tymczasem przy zwykłych warunkach czekałoby się na takie zmiany kilka lat. Jedna dziewczyna nie chce, by jej chałupa wyglądała gorzej od drugiej, jej koleżanki i wprowadza u siebie czystość i porządek.

Musimy wiedzieć o jednym a mianowicie, że organizując u siebie w sekcji koleż. konkurs czystości mieszkań, nie dlatego zapisujemy się do niego, aby otrzymać nagrodę, ale po to, by się czegoś nauczyć. Nagrodą, będzie to, że wprowadzimy w dom pewne zasady higieny, że zmienimy porządek, jaki dotąd w domu panował na lepszy. Że nauczymy się organizować pracę w domu i koło domu. To będzie naszą nagrodą.

Regulamin przystąpienia do konkursu czystości mieszkań przewiduje, że do konkursu może przystąpić każda koleżanka, należąca do sekcji koleżanek. Do zawiązania zespołu konkursowego zyskamy 3—4 koleżanki. Należy złożyć deklarację wg. ustalo-

nego wzoru, oraz przerobić na zebraniach czy też indywidualnie¹⁾ broszurę dra Kacprzaka „Zdrowie w chacie wiejskiej“ i kilka pomniejszych czasopism, jak „Na straży zdrowia“ i inne.

Konkurs czystości mieszkań trwa 6 — 9 miesięcy. Rozpoczynamy go od 1 kwietnia. Przed tym, w zimie musimy się przygotować do niego przez przerobienie wyżej wspomnianej broszury, czasopism i artykułów, by umieć później zdobyte z tego zakresu wiadomości przelać w czyn — zastosować w swoim gospodarstwie domowym.

Pouczenie. Kto i jak często lustruje te zespoły.

Lustrować mogą: przewodnicząca Pow. Sekcji Koleżanek, instruktorka K. G. W., lękarzka lub higienistka, przewodnicząca miejscowej sekcji koleżanek, albo prezes miejscowego koła.

Dobrze by było, gdyby lustracja, była przeprowadzona z udziałem powiatowego lekarza.

¹⁾ Pojedynczo.

Lustracja odbywa się raz w miesiącu. Ma ona za zadanie, dopomóc konkursistce przez dawanie pewnych wskazówek i rad. Ma doradzić co np. trzeba zmienić w mieszkaniu, jak przestawić sprzęty, nawet jak i gdzie wybudować piwnice itd.

Wszelkie uwagi, dotyczące zmiany urządzeń mieszkania, oraz stopnie zapisuje się w zeszytach inspekcyjnych. Po sześciu czy dziewięciu miesiącach prowadzenia takiego konkursu, widzimy wyraźne zmiany w gospodarstwie konkursistki.

Ale o zmianach, które zastosowały koleżanki u siebie w mieszkaniu i w gospodarstwie, porozmawiamy sobie w następnym artykule.

Na zakończenie tylko chcę dodać, że zwykle konkurs czystości mieszkań powinno się zakończyć b. uroczyście z udziałem starszego społeczeństwa, władz Związkowych, lekarzem powiatowym. Są i nagrody przydzielane w postaci apteczek, termometrów do mierzenia gorączki i innych potrzebnych, a zbyt kosztownych i dlatego rzadkich na wsi sprzętów.

Anna Kamińska

JAK PRACOWAĆ W KOLE?

(SIÓDMY GŁOS W DYSKUSJI)

Wiele jest miejscowości, gdzie początkową pracę w kole trudno prowadzić. Wsie przeludnione, króluje zacofanie i biernota a z nimi i bieda. Młodzież zdolniejsza uchodzi ze wsi. Jedni zostają w wojsku, drudzy idą do miast uczyć się jakiegoś fachu i tam pozostają. Na wsi zostają bierni i wierni synowie swych ojców, którzy po nauce w szkole powszechnej (gdzie kończą 3 — 4 oddziały), nie zagląдают ani do książki, ani do gazety, bo i nie ma sposobności. Nauczyciel często nie potrafi podejść do takiej młodzieży lub nie chce, a ojcowie, których muszą słuchać, powiadają tak:

— Na szto heto potrzebno, — czytanie i pisanie chleba nidać, a pisarom wsierawno ni budziasz, bo pane nidopusciać!¹⁾

I tak sobie jakoś tam żyją. Ale i wśród tych młodych znachodzą się tacy — przeważnie już po woj-

sku, którzy tłumaczą, że trzeba coś na wsi robić. Dalej tak być nie może, łatwo wtedy założyć organizację. Losy zależą od tych jednostek, wybieranych właśnie do zarządu koła. Te jednostki muszą poświęcić się pracy społecznej. Ciężka to praca, gdyż nawet tym zdolniejszym często z braku wiedzy trudno się wywiązać ze swych obowiązków, tym bardziej, że światopogląd większej ilości członków ogranicza się do znajomości własnego obejścia.

Ale tym nigdy nie trzeba się zrażać, niech sobie takie koło trochę pokuleje. Jednostki przodownicze muszą nad sobą pracować, przynajmniej choć prenumerować Siew, do tego jeszcze gazetkę spółdzielczą i rolniczą. Wszelkimi zdobytymi wiadomościami dzielić się ze wszystkimi członkami, zachęcając ich do czytania. Nie tylko na zebraniach koła, ale nawet przy wszelkich schadzках trzeba poruszać różne sprawy, a przeważnie te, które stoją nam na przeszkodzie. Przez wszelkie dyskusje rozszerzamy światopogląd, członek

koła zrozumie, dlaczego ma pracować w organizacji.

Przeważnie brak jest własnego kąta, gdzie moglibyśmy swobodnie pracować. Trzeba więc pobudować choć taki dom, który służyłby jako świetlica koła. Jeżeli zechcemy wszyscy, to za parę lat, urządzając imprezy, opodatkowując się dobrowolnymi składkami, wykonywując wspólne roboty przy zarabkowaniu na ten cel, lub zasiewając odłogi gromadzkie, o ile są, zbierzemy napewno taką sumę, że starczy jej na wybudowanie zwyczajnego domu. Praca pójdzie o wiele łatwiej, ponieważ mimo woli zaczną schodzić się i starsi i najmłodsi.

A trzeba być dziś bardzo ruchliwym. Obok wstępnych prac wychowawczych, trzeba się uczyć o

Biuro Związku Młodej Wsi woj. lwowskiego i tarnopolskiego oraz Związku Młodej Wsi pow. lwowskiego mieści się od dnia 1-go kwietnia br. przy ul. Jabłonowskich 24 m. 3.

¹⁾ Na co to potrzebne? — czytanie i pisanie chleba nie da a pisarzem wszystko jedno nie będziesz, bo panowie nie dopuszczają.

swoim zawodzie. Trzeba coś wiedzieć o ustroju gospodarczym, samorządowym, politycznym. Jedni pójdą do szkoły rolniczej, inni do uniwersytetu wiejskiego. Korzystać powinniśmy z wszelkich kursów oświatowych, współdzielczych rolniczych i innych. Nikt na tym jeszcze nie stracił, a takie włóczęgi z kursu na kurs (oczywiście przy wolnym czasie) dają członkom światło w rękę, że nie zbłądzi choć-

by się znalazł wśród ludzi ciemnych.

Koleżanki mówiły dotychczas o specjalnych pracach kobiecych, ale nie zapominajmy ani na chwilę, że zadania nasze w organizacji są jednakowe. Może pójdziemy z domu, a wy zostaniecie, koleżanki, i trzeba będzie prowadzić roboty w każdym ogniwie organizacyjnym, a w kole najlepiej.

To też myślę, że już w począt-

kowej pracy winniśmy wciągać do działania koleżanki i tak gospodarować ludźmi, by była równowaga, żeby w przyszłych małżeństwach mąż nie wydawał się rewolucjonistą, a żona ciemnym zafańcem, albo odwrotnie. Pracę w kole prowadzimy przecież z tą myślą, że wychowuje się przez to przyszłe pokolenie

E. Tankiewicz
z sokólskiego.

JESTEŚMY WSZYSCY JEDNAKOWI

(SZÓSTY GŁOS W DYSKUSJI O SŁUŻBIE NA WSI)

Koledzy, zabierający głos w dyskusji, przesunęli przed naszymi oczyma kilka obrazków z życia. Zaledwie kilka, a ile podobnych znajdzie się w całej Polsce?

Położenie służby wiejskiej jest ciężkie, ale żeby znowu gospodarze traktujący służbę na równi z sobą należeli do wyjątków trudno się z tym zgodzić. W moich stronach rodzinnych barbarzyńcy należą do wyjątków.

Zwykle w okresie noworocznym najwięcej kłopotu sprawia poszukiwanie tak zwanych chłopaków (dziewcząt mniej potrzebują). W pobliżu mało jest potrzebujących pracy, a który z gospodarzy ma dobrego pracownika, trzyma go już kilka lat, podwyższając oczywiście pensję. Służba przychodzi do nas z sąsiedniego powiatu (o 25 do 40 klm.), bo tam miedza z miedzą się styka i w każdej chacie jest tłoczno. Czasami trzeba i kilka razy jechać i zanocować i dwa trzy dni szukać służącego. Mimo nędzy w domu, niechętnie się wynajmują. Gospodarze muszą się bardzo liczyć nietylko z dorosłymi pomocnikami, ale i z pastuszkami, bo zaraz grożą i biją.

Przez kilka lat, gdzieindziej krzywdzona służba, u nas dobrze się organizowała i wyprawiała najróżnorodniejsze harce. Najwięcej ucierpiały drzewa owocowe. Nie z głodu to robili, bo nikt przed nimi nie zamyka. Zbiorowe kradzieże zboża i drobitu często się powtarzały.

Płacą u nas dorosłym chłopcom od 120 do 180 zł. a pastuszkom od 50 do 80 zł. Nie jest za dużo, lecz przy obecnym położeniu gospodarczym nie jest to krzywdzące. Właściciel nie przeznaczają tyle gotówki dla siebie.

Służba w naszej okolicy siada do jednego stołu, a że często śpi na ziemi, czy w stodole, to i gospodarscy synowie nie zawsze sypią w domu — poprostu nie chcą. Powiadają, że jak wrócą późnym wieczorem, to zaraz starzy gderzą.

Byłam kiedyś u kuzynki na weselu starszą družką. W jednym domu zaprosiłyśmy służącą na wesele. Kiedy przyjechała z rodziną żona nauczyciela, zaczęła nam za to urągać. Gospodynie słysząc to, nie sprzeciwiła się: „wszak żona nauczyciela panią jest“, ale pozostawszy same z oburzeniem powiedziały: „Czyż służąca nie jest człowiekiem, nie potrzebuje się bawić, nie potrzebuje iść między ludzi?“.

Szkoda tylko, że dziewczęta ze wspomnianej okolicy niechętnie przychodzą w nasze strony. „U nas — powiadają — jest weselej, muzyki co soboty i niedziele“. Za mąż tam wychodzą bardzo młodo, a wśród poborowych połowa jest żonaty. Żenią się wcześniej, żeby założyć własne gospodarstwo 1—2 morgowe. Potem w skrajnej nędzy wychowują młode pokolenie. I dlatego służba pochodząca stamtąd inna być nie może.

Nie ulega wątpliwości, że położenie służby wiejskiej zmieni się,

ale to nastąpi dopiero przy ogólnej poprawie bytu wsi. A ponieważ do tej poprawy nie idziemy drogą rewolucji¹⁾ a ewolucji²⁾, więc tak szybko całkowitej przemiany się nie dokona.

I dlatego też jeszcze duży procent młodzieży bezrolnej i mało-rolnej spędzi swe najpiękniejsze lata w oplakanych warunkach. Przykre to i bolesne, że tyle młodych sił zamiast na pracę twórczą zużywa się na walkę z nędzą materialną.

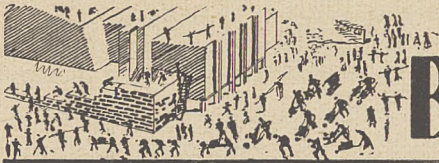
To też zanim będzie na wsi to, co jest w naszych marzeniach, musimy w jakiś sposób przyjąć tej młodzieży z natychmiastową pomocą. Tam, gdzie można wciągać do naszej organizacji, po uzgodnieniu oczywiście porozumieniu się z pracodawcami, zwłaszcza tymi bez serca, to trzeba. Napewno będą i takie miejscowości, w których nasi dzielni członkowie pomyślą o stworzeniu odpowiednich warsztatów pracy. Gdzie to jest niemożliwe, możnaby zorganizować coś w rodzaju pośrednictwa pracy i kierować młodzież tam, gdzie o pracownika jest trudniej. A już koniecznością jest pójście z naszą robotą organizacyjną w okolice obfitujące w młodzież bezrobotną, chodzącą samopas.

S. Polakówna
woj. białoostockie

¹⁾ Gwałtownych zmian.

²⁾ Przemiany stopniowej, powolniejszej.

Składki na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie można wpłacać przekazem na konto P. K. O. Nr 129



BUDUJEMY DOM CHŁOPSKI

POLACY W AMERYCE ZŁOŻYLI NA DOM CHŁOPSKI W WARSZAWIE DOLARÓW:

J. Starczewski 50.00, W. Włoszczyna 5.00, Dr. Z. Piotrowski 5.00, A. Gruszczyk 10.00, P. P. Yolles 10.00, J. Zaremba 1.00, W. Ziemiński 2.50, J. Godlewska 2.50, B. Kliner 2.00, H. Jedziniak 2.00, St. Burghardt 2.00,

C. Zdanowicz 2.50, J. Garwolińska 1.00, J. Matyka 4.00, L. Popielowa 5.00, J. Łękowski 4.00, R. Zdanowicz 2.00, A. Kraut 2.00, F. Popławski 5.00.

M. Kilariski 1.00, K. Kołodziejczyk 1.00, H. Góralski 0.75, A. Maliszewski 0.50, P. Prażmowski 0.25, A. Suddnik 0.25, J. Nowicki 0.20, S. Wilk 0.25, Pani Wesołowska 0.25, J. Przymusiński 0.25, M. Nowiński 0.25.

(zebrał K. Kołodziejczyk)

SKŁADKI POJEDYŃCZE:

Józefa Komenda, wieś Niedźwiedź, pow. Miechów — 13,70 zł, Edward Pol, Jędrzejów — 21,60 zł, Cyprian Stachurski z Sygontki — 1 zł, Józef Urbaniec z Konina — 1 zł, Jan Grabowski p-ta Ręczaje Polskie — 15 zł, Zegadło Jan — 1 zł, Solarczyk Piotr — 50 gr, Szewczyk Waclaw — 50 gr, Zuchniak Jan — 1 zł, Cichecki Kazimierz — 50 gr, Gałązka Maria — 20 gr, Gałązka Stanisław — 30 gr, Czysek Zan — 10 gr, Edward Szewczyk — 50 gr, Banaszek Piotr — 25 gr, Poreda Stanisław — 10 gr, Solarczyk Stanisław — 1 zł, Orowiecki Antoni — 50 gr, Mucha Onufry — 40 gr, Solarczyk Piotr — 10 gr, Zuchniak Andrzej — 50 gr, Zuchniak Feliks — 20 gr, Banaszak Józef — 20 gr, Dybcio Bolesław — 20 gr, Jan Balas — 15 gr, Zuchniak Kazimiera — 10 gr, Krasieńska Stanisława — 10 gr, Trzpił Janina — 20 gr, Zuchniak Genowefa — 20 gr, Zając Waclaw — 20 gr, Walenda Marian — 20 gr, Dybcio Eugeniusz — 20 gr, Krasieński Stefan — 20 gr, Mucha Bolesław — 20 gr.

Krasieński Kazimierz — 10 gr, Orowiecki Bolesław — 10 gr, Burakowski z Wiśniewa — 1 zł, Zybowski — 50 gr, Bekraszewicz Piotr, pow. Stoliński — 3 zł.

ZWIĄZKI MŁODEJ WSI:

Koła: w Ciemnie Zabornym — 5 zł, w Kontrewersie, pow. Radomsko — 3 zł, w Kocinie Nowym — 5 zł, w Kocinie Starym — 5 zł, w Podwierzbie — 8 zł, w Wólce Milanowskiej — 2 zł, w Żerkowicach, pow. Miechów — 7 zł.

Województwo Lubelskie — 81 zł.

Pow. Zw. w Częstochowie — 303,53 zł, Pow. Zw. w Sołkowie Podl. — 8,12 zł.

Koła: w Kęczewiźnie — 2 zł, w Reducinie, pow. Garwolin — 10,20 zł.

Koła Młodzieży Wiejskiej pow. stolińskiego: w Widziborze — 5,15 zł, fut. Stolińskiej — 2,90 zł, w Wysocku — 2,20 zł, w Ręczycy — 22,46 zł, w Brodziecu — 15,97 zł, w Buchliczach — 80 gr, w Radezycku — 3 zł, w Fiedorach — 1,95 zł, w Choczynie — 1,80 zł, w Ruchczej I — 79 gr, w Turach — 4,90 zł, w Ruchczej II — 3,10 zł, w Płotnicy — 8,55 zł, w Cmieniu I — 10 gr; w Terebieżowie Górnym — 3,80 zł, w Wysocku — 6,12 zł.

Koła M. W.: w Stradeczku, pow. brzeski — 6,90 zł, w Lasotach, pow. brzeski — 2,50 zł, w Kremnie, pow. brzeski — 1 zł.

Zw. M. W. pow. miechowskiego — 1 zł.

Koła: w Miłocicach, pow. Miechów — 25,16 zł, w Szygłowie, pow. Jarocin Wlkp. — 8,52 zł.

ORGANIZACJE ROLNICZE:

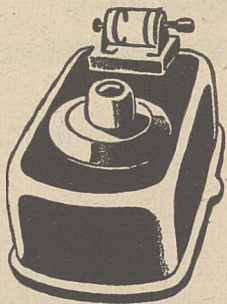
Koła Gosp. Wiejsk.: w Turach, pow. stoliński — 2,60 zł, w Ruchczy, pow. stoliński — 1,75 zł, w Buchliczach, pow. stoliński — 3,60 zł, w Terebieżowie, pow. stoliński — 5,68 zł, w Choczynie, pow. stoliński — 1 zł, w Chylinie, pow. stoliński — 1,80 zł.

Koło G. W. w Olpieniu, pow. stoliński — 4,50 zł.

Woj. Org. Kół G. W., Lublin — 17 zł.

K. G. W. w Zakalinkach, pow. Biała - Podl. — 2 zł.

Kółka Rolnicze pow. stolińskiego: w Złoty — 1,30 zł, w Białych n/H — 2,85 zł, w Lutyńsku — 2 zł, w Wieluniu —



DETEFON STANIAŁ



obecnie cena odbiorników Deteфон nabywanych w abonamencie wraz z kompletem materiału instalacyjnego i słuchawkami wynosi: przy odbiorze kompletu zł 2 i

tylko 10 rat miesięcznych
po zł. 3 gr. 85

(łącznie z abonamentem radiowym)

Sprzedż w urzędach i agencjach pocztowych.

3,50 zł, w Wysocku — 2 zł, w Chylinie — 1,70 zł, w Smorodzku — 1 zł, w Buchliczach — 1,15 zł, w Bereznych — 4,05 zł, w Horodnych — 7,30 zł, w Kostruniu — 0,85 zł, w Sitycka — 6 zł, w Strachoniu — 1,80 zł, w Buchce — 50 gr, w Owsiemirowie — 3,50 zł, w Radezycku — 20 gr, w Kołodnych — 2,05 zł, w Nieczatowie — 1 zł, w Chorsku — 5,47 zł, w Chormsku — 1,55 zł, w fut. Merlińskiej — 1,16 zł, w Maliszewie — 1,80 zł, w Olpieniu — 2,28 zł.

SAMORZĄD:

Zarząd gmin. w Kosowiczach, pow. brzeski — 5 zł.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ:

Spółdz. Powiat. „Rolnik“ w Stolnie — 2,50 zł.

Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe: w Bereźnie — 1 zł, w Rublu — 2,15 zł, w Dawidgródzku — 1,10 zł, w Kołodnem — 2 zł, w Radezycku — 2 zł.

Spółdz. Mlecz.: w Bereźnem — 6,25 zł, w Dawidgródzku — 46,60 zł, w Ossowce, pow. brzeski — 9,11 zł.

Kasy Stefczyka: w Dawidgródzku — 3,70 zł, w Rublu — 5,30 zł, w Płotnicy — 15 zł, w Stolnie — 5,21 zł, w Bereźnie — 1,80 zł.

INNE ORGANIZACJE:

Od społeczeństwa gmin: Popów — 79,07 zł, Przyrów — 41,79 zł, Kuźniczka — 26,77 zł, Opatów — 48,54 zł, Przystajń — 31,12 zł, Wanceszów — 29,89 zł, Potok Złoty — 4,35 zł.

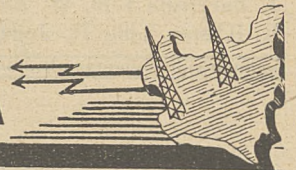
Część ze zbiórki ulicznej — 30 zł.

Z kwesty ulicznej w Stolnie przez P. Z. M. W. — 29,61 zł.

Z kwesty ulicz. w Wysocku przez K. M. W. — 13,83 zł.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA



POLSKA JEST SPOKOJNA.

Nic się u nas nie zmieniło. Życie toczy się spokojnie, chociaż obok nas z południa i północy zakute w żelazo oddziały łamią zobowiązania i przyrzeczenia, ujarzmiając wolne narody. W Polsce nikt nie śpi, ale też nikt nie trzęsie się ze strachu. Bez względu na to jak się wypadki potoczą, zrobimy wszystko, co do nas należy porządnie i w należytej kolejności. Jesteśmy pewni siebie może dlatego, że swą siłę, z którą się dziś sąsiedzi liczą, wykuwaliśmy w ciągłych trudnościach i bez pomocy z zewnątrz. To odosobnienie wyszło Polsce na korzyść. Nie spotkamy się z niespodziankami.

WSZYSCY O JEDNYM WIEMY.

Dwa tygodnie, jak wydaliliśmy ulotkę (na dwa dni przed imieninami naszych Marszałków). Rzuciliśmy wtedy ostrzeżenie i wezwanie do zjednoczenia wszystkich wysiłków w służbie dla narodu i państwa. Domagaliśmy się wprowadzenia powszechnego przysposobienia wojskowego na wsi.

Daliśmy tym początek, bo w kilka dni później stronnictwa opozycyjne, jak: Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Narodowe, powzięły b. podobne w głównej myśli uchwały. I zdaniem tych partii trzeba w Polsce wielkiego zjednoczenia wysiłków i wciągnięcia społeczeństwa do współdziałania w tych niepewnych dla świata czasach.

Stronnictwa opozycyjne domagały się stworzenia rządu zaufania narodowego, ale jak się okazuje, nie mają zamiaru powtórzyć tego żądania, gdyż sytuacja państwa mogłaby się przez jakiegokolwiek zmiany pogorszyć

Świadczy to o patriotyzmie społeczeństwa. Nie czas bowiem na kłótnie i sprzeczki, gdy się sprawa toczy o całość i wolność. Tak to w ciągu dwóch tygodni zjednoczył się naród i jest o państwo spokojny, bo nie zdrży Polska, choćby inne narody się lękały.

ODROTCZENIE SEJMU.

Wobec zachodzących na świecie wydarzeń praca Izb Ustawodawczych została przerwana. Pan Prezydent odroczył posiedzenie Sejmu i Senatu, pozostało bowiem do załatwienia jeszcze wiele spraw (projekty ustaw).

OFIARNOŚĆ NARODU.

Od dwóch tygodni, jak tylko chmury zawisły nad Europą, społeczeństwo zwiększyło składki na Fundusz Obrony Narodowej. Dają ludzie pojedynczo, dają organizacje, dają wieś i dają miasta — niech to będzie odpowiedzią na groźby wroga.

POŻYCZKA NA LOTNICTWO.

Na trzeciej stronie piszemy o tej pożyczce, która zostanie pokryta szybciej, niż się kto kolwiek spodziewał i w kilkakrotnej wysokości. W ciągu 3-ch dni wpłynęło już ponad 30 milionów złotych.

WITOS, KIERNIK, BAGIŃSKI WRACAJĄ.

Politycy ci, znani na wsi i mieście, po skazaniu ich wyrokiem w Brześciu uciekli zagranicę i przebywali przez te kilka lat w Czechosłowacji. Dziś tam są Niemcy, którzy swoje urządowanie rozpoczęli od aresztowań obcokrajowców i „tutejszych“. Poli-

tacy nasi byli zmuszeni zgłosić się pod opiekę Polski, z której kiedyś uszli.

Wiadomość o powrocie tych działaczy jest prawdziwa. Tak to przypadki międzynarodowe pomogły stronnictwu ludowemu przywołać Witos do kraju.

Przewidywać należy, i tak by prawo nakazywało, że Witos i towarzysze pójdą do więzienia i po jakimś czasie zostaną wypuszczeni na wolność przedterminowo.

CO SIĘ W EUROPIE ZMieniŁO?

W ostatnich wiadomościach podaliśmy o zajęciu Czech przez Niemców, Rusi Zakarpackiej — przez Węgrów i o powstaniu niepodległego państwa Słowacji.

Dziś podajemy co innego. Słowacja poddała się pod opiekę Niemiec. Niemcy zmusiły Litwę do odstąpienia Kłajpedy i zajęli ją. Węgrzy wkroczyli do Słowacji. Rumunia dopuściła Niemców do swych kopalni ropy.

CZESI ZASKOCZENI WE ŚNIE

Okazało się, że naród czeski nie wiedział do ostatniej chwili o rozmowach prezydenta z Hitlerem. Nie wiedziało o tym wojsko czeskie. Choć to nie usprawiedliwia narodu, to jest jednak dowodem, że wolność czeską sprzedali ci, którzy Czechami rządzą, agrariusze, bogacze.

OPIEKUNI.

Niemcy dali się już Czechom poznać. Wywożą co się da: kłamki, zamki, mąkę, ziemniaki, urządzenia fabryczne. Aresztują kogo tylko chcą: socjalistów, ludowców, Żydów, kto

nie pozdrawia po hitlerowsku tego zamykają w obozach koncentracyjnych, których kilka stworzyli w okolicach Pragi.

W Witkowicach (największe fabryki broni) aresztowano 100 robotników czeskich, którzy zniszczyli urządzenia, żeby ich Niemcy nie mogli wywieźć.

Czechami rządzi policja. Kobiety znoszą kwiaty na grób Nieznanego Żołnierza i modlą się po kościołach. Oficerowie odbierają sobie życie, nie mogąc znieść hańby. A dr. Hacha mówi (w specjalnym wywiadzie), że chociaż go Czesi przeklinają, to on jednak wierzy w Hitlera i jest przekonany, że będzie narodowi pod jego butem dobrze, spokojnie.

Czarna to plama na historii czeskiej — ten dr. Hacha.

MŁODOCIANI SŁOWACY

Cieszyliśmy się, gdy Słowacja uzyskała polityczną niepodległość, po zajęciu przez Niemcy obszarów czesko - morawskich, ale ze zdziwieniem dowiadaliśmy się o dziecinnej polityce ks. Tiso, który bez namysłu oddał kraj pod czułą opiekę hitlerowską.

Tłumaczyć to można jedynie niedorozwinięciem politycznym. Słowaków było stać na domaganie się od Czechów autonomii (samorządu), ale wolności przeknąć nie mogli, oślepiła ich, zadławiła i w ciągu dwóch dni pozbyli się tego skarbu, o który inne narody przelewają krew.

I tu Niemcy stanęli ciężkim burtem. Kręcą się agenci tajnej policji (gestapo), wojsko zabiera urządzenia fabryczne, podobnie jak w Czechach, a Słowakom nie wolno się nawet sprzeciwić. Za takie sprzeciwy rozwiązali już hitlerowcy lewe skrzydło Hlinkowej gwardii.

STARCIA Z WĘGRAMI

Wojska węgierskie po opanowaniu Rusi wkroczyły na teren Słowacji i zajęły znaczną część tego samobójczego kraju. Wywiązała się mała wojna. Samoloty słowackie zbombardowały kilka miejscowości na Rusi Zakarpackiej. Węgrzy odpowiedzieli bombardowaniem miast słowackich. Wojska madziarskie są oczywiście mocniejsze od gwardzistów słowackich i dlatego zakończeniem tej wojenki będzie podział Słowacji między Węgry i tego drugiego gracza (Niemcy). Węgierskie zwycięstwo przyczynia się do wzmocnienia naszej granicy, gdyż wszystkie koleje przecho-

dzące z Polski przez Karpaty znajdują się w rękach węgierskich.

Słowacy nawiązali z Węgrami rozmowy dyplomatyczne, jakby się czuli słabi, a przecież mają opiekuna?

Opiekun (Niemcy) nie chce się sprzeciwiać węgierskim pretensjom, gdyż za Węgrami stoją Włochy, które Węgrów cicho namawiają do zajmowania Słowacji.

Tak więc krzyżują się interesy dwóch sprzymierzeńców Hitlera i Mussoliniego, bo ten ostatni nie chce mieć sojusznika dwa razy od siebie silniejszego, który by go nagnał do swoich interesów, pod pozorem prowadzenia wspólnej polityki.

RUMUNIA SIĘ NIE BOI

W kilka dni po zajęciu przez Niemców Kłajpedy przedstawiciel rządu rumuńskiego podpisał układ b. dla Niemców korzystny, bo pozwalający im na wydobywanie z rumuńskich kopalni ropy niezbędnej dla prowadzenia wojny. Układ ten uważano początkowo za nowe zwycięstwo Hitlera. Czy tak jednak jest?

Pozwolenie hitlerowcom na wydobywanie potrzebnych surowców jest doskonałą pułapką na wypadek wojny, gdyż Rumuni mogą ten układ wypowiedzieć w najcięższej dla Niemiec chwili i wtedy Hitler będzie zmuszony do walki i na froncie rumuńskim.

Jest to więc zwycięstwo Niemiec, które kiedyś przyniesie klęskę zwycięzcy.

SOWIETY MILCZĄ

Rosja sowiecka nie wypowiedziała się jeszcze. Zainteresowania jej są skierowane na wschód (Japonia) i na północny - zachód (Estonia, Łotwa).

LITWA SIĘ BARDZO ZMIENIŁA

Nie chcąc wywoływać wojny Litwini odstąpili (oczywiście pod mocnym naciskiem) Kłajpedę. Zdarzenie to otrzeźwiło ich zupełnie. Całe społeczeństwo łoży pieniądze na dozbrowienie. Wiadomo przeciwko komu. Litwa nie będzie nadstawiać ucha na niemieckie rady, jak to dotychczas bywało.

Zmienił się też w tym państwie kierunek polityczny. Dyktatura jednej partii (tautników) przestała istnieć. Nowy rząd składa się z przedstawicieli kilku stronnictw i skłania się wyraźnie ku porozumieniu z Polską.

— Tylko Polska może nas obronić — mówił min. ośw. Bistras.

KŁAJPEDA GŁODUJE

Aresztowania i brak żywności — oto co można powiedzieć o, zajętej przez Niemców, Kłajpedzie.

ANGLIA NIE MYŚLI O POKOJU

Anglicy przestali wierzyć hitlerowskim przyrzeczeniom i poważnie zajął się o osaczenie i omotanie Niemiec w trudności. Czemberlein zabiega o stworzenie koalicji państw demokratycznych przeciwko Rzeszy. Narady, rozmowy i gwałtowne zbrojenia — tyle można o Anglii powiedzieć.

Wielki szacunek wzbudziła tam postawa naszego państwa. Zrozumieli Anglicy, że Polska, a nie inne państwo w Europie środkowej decyduje o sytuacji politycznej.

FRANCJA SIĘ ZJEDNOCYŁA

Powiększając Francuzi wojsko powietrzne, morskie i lądowe. Kredyty na zbrojenia są uchwalane jednomyślnie. Rząd Daladier'a otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Cały naród, od skrajnej lewicy do faszystowskiej prawicy płaci i chce płacić jak najwięcej.

Przykład ofiarności daje tak Francuzom, jak i Anglikom społeczeństwo polskie.

WŁOCHY NIE PÓJDA Z NIEMCAMI

Nie pójdą, albo ich w czasie wojny opuszczą.

Mussolini, podniecany przez Hitlera wysuwa swoje żądania kolonialne, ale już mniej grozi wojną niż dotychczas. Jego ostatnia mowa była b. bojowa, ale równocześnie delikatna i nieurazająca Francji, a przeciwnie, Mussolini jest gotów rozmawiać z Francją pokojowo, bo wie, że Niemcy go wyzyskują do swoich interesów. Jedyna trudność dla wodza Italii polega na tym, że wycofanie się z towarzysztwa Hitlera może powagę Włoch obniżyć.

Boi się tego Mussolini, zwłaszcza po zwycięstwie gen. Franko nad republikanami (Madryt się poddał powstańcom).

NIEMCY ZOSTANĄ SAME OKO W OKO Z NIESZCZĘŚCIEM

Gdy min. Schachtowi doradzano przyjęcie prezydentury banku Rzeszy, postawił warunek, że polityka Niemiec musi się zmienić.

— Wojnę z kartkami na chleb mo-

zna kończyć — powiedział — ale zaczynać z kartkami nie wolno.

Największą dla Niemiec katastrofą jest brak żywności i surowców (nafta, oleje, saletra, drzewo i inne). Przecież z Czech wywożą żywność. Więc jej u siebie nie mają. A Czechy są krajem przemysłowym i żyły z wywozu swoich towarów. Dziś nie mają ich gdzie sprzedać.

Sytuacja Niemiec jest ciężka, cięższa niż była w 1914 r. gdy było na składzie złoto. Dziś go brak.

A świat dąży do pogrzebania Niemiec pod względem gospodarczym.

Ameryka podwyższyła cło na towary niemieckie i czeskie, a jak zechce, to ich wogóle do siebie nie wpuszceni.

Przemysłowcy angielscy nie chcą zawierać z Niemcami żadnych umów handlowych.

Francuzi niczego od Niemców nie potrzebują i nic im od siebie nie dadzą.

Rumunia za swoją naftę bierze broń. Przyda się kiedyś.

Pozostają jeszcze państwa bałkańskie (Jugosławia, Bułgaria, Grecja), ale tam Anglia i Francja topi złoto i nie myśli nawet o tym, żeby Niemców wpuścić.

A GDYBY WYBUCHŁA WOJNA?

Wszyscy przeciwko Niemcom. Francja, Anglia, Stany Zjednoczone, wszystkie państwa mniejsze i Czesi.

Włosi się jeszcze namyślą i pozostaną na boku.

Nawet Japonia na pytanie Hitlera: czy gotowa jest udzielić pomocy, odpowiedziała, że nie ma potrzeby mieszać się w wojnę w Europie, gdyż zajęta jest odbudową zawojowanych Chin i potrzebuje pomocy raczej od Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Tyle Niemcy wygrały przez te kilka zaborów.

CÓŻ DORADZAJĄ POLSCE?

Wygadała się jedna z niemieckich gazet zupełnie szczerze i jasno. Boją się Niemcy, jeśli nam radzą, żebyśmy się nie łączyli przeciwko nim z Francją i Anglią. Geograficzne położenie

Polski nakazuje jej prowadzenie i nadal — pisze „Deutsche Diplomat-sche Politische Korrespondenz“ — dotychczasowej, polityki niezależnej, oraz dążenie do utrzymania dobrego sąsiedzkiego porozumienia“.

A w innym miejscu powiada, że „pewne sfery w Polsce prowadzą nagonkę przeciwko wszystkiemu, co niemieckie“. Chodzi tu o mniejszość niemiecką w Polsce, która się znajduje w dziesięć razy lepszym położeniu, niż nasza mniejszość w Niemczech.

Tak to hitlerowcy próbują kłamstwem Polskę przed światem malować, a równocześnie tłumaczyć, co powinniśmy robić. Nie w porę się jednak wybrali, bo im nikt nie wie-rzy.

PROGRAM RADIOWY OD DN. 2.IV. DO DN. 8.IV. 1939 R.

W niedzielę, dn. 2.IV o godz. 8.15 — Gazetka rolnicza; **o godz. 8.30** — Przegląd rynków produktów rolnych; **o g 8.45** — koncert w wyk. zespołu Pawła Rynasa; **o godz. 9.05** — nadane zostaną „Przypomnienia na czasie“. **O godz. 15** pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym“ w opr. inż. Wł. Świeżyńskiego. **O godz. 15.15** — Szczepan Ciekot, wygłosi pogadankę p. t. „Warzywa na własny użytek“ **O godz. 15.30** — nadana zostanie z Poznania gawęda red. J. Rączkowskiego **O godz. 15.45** — nadany zostanie koncert ze Lwowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. **O godz. 16.15** — pogadankę p. t. „Dzieci biorą z nas przykład“ wygłosi M. Uklejska.

W poniedziałek, dn. 3.IV — o godz.

18.00 nadana będzie pogadanka p. t. „Spółdzielczość owocarska w Polsce“ w opr. St. Miłkowskiego. **O godz. 18.20** — J. Prończuk w pogadance p. t. „Dla-czego łąki naturalne coraz gorzej rodzą“ mówić będzie o przyczynach, powodujących zmniejszenie się plonów na łąkach.

We wtorek, dn. 4.IV o godz. 18.00 — nadana zostanie „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego **O godz. 18.15** — kol. Aleksander Niedbalski w pogadance p. t. „Podnieśmy mleczność naszych krów“ mówić będzie o konieczności podniesienia produkcji mleka w drobnych gospodarstwach i poda przykłady, jak niektóre gospodarstwa doszły do wysokiej mleczności i jak im się to opłaca.

W środę, dn. 5.IV o godz. 18.00 nadany

zostanie z Poznania „Przegląd prasy rolniczej“ w opr. inż. I. Niewodniczańskiej. **O godz. 18.15** — pogadankę z cyklu „Organizacja gospodarstw“ p. t. „O siewach wiosennych“ wygłosi Bol. Składziński, który mówić będzie o organizacji i racjonalnym rozkładzie zajęć przy siewach zbóż jarych i okopowych.

W czwartek, dn. 6.IV o godz. 18.00 nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Chłopcy między sobą“ w opr. Bol. Gawina.

W piątek, dn. 7.IV o godz. 18.00 nadana zostanie recytacja prozy w opr. i wykonaniu Jana Waśniewskiego. **O g. 18.20** — muzyka poważna z płyt.

W sobotę, dn. 8. IV. — specjalnej audycji dla wsi nie będzie.

Prenumerata „Sewu Młodej Wsi“ kosztuje rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2,50 zł. Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29.969 lub przekazem rozrachunkowym Nr. 655. „Siew Młodej Wsi“ wysyłamy po opłaceniu z góry. Bezpłatnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem. „Siew Młodej Wsi“ można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopism Związku. Adres: Warszawa, ulica Kopernika 30, p. 226.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi“, Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek, a nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: w tekście za stronę (od trzeciej strony) — 400 zł, $\frac{1}{2}$ — 200 zł, $\frac{1}{4}$ — 100 zł, $\frac{1}{8}$ — 60 zł. Poza tekstem za stronę — 300 zł, $\frac{1}{2}$ — 150 zł, $\frac{1}{4}$ — 75 zł, $\frac{1}{8}$ — 40 zł. Za mm jednoszpaltowo (strona ma 3 szpalty) w tekście 0,60 zł, poza tekstem — 0,45 zł. Władki reklamowe do 3 gram. — 200 zł, do 50 gram. — 250 zł za 1.000 sztuk.